

GŁOS **ZNAD PREGOŁY**

Nr 1 (186) styczeń 2012

PISMO WSPÓLNOTY KULTURY POLSKIEJ W OBYWODZIE
KALININGRADZKIM *ukazuje się od XI 1995 r.*

WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY: XX FINAŁ

Finał WOŚP to jednodniowa zbiórka publiczna, organizowana przez Fundację Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Odbyna się tradycyjnie w drugą niedzielę stycznia każdego roku.

Całość pokazywana jest w bezpośredniej transmisji przez drugi program Telewizji Polskiej. Składają się na to bloki, czyli tzw. wejścia na żywo, rozmieszczone w całonocnej ramówce.

Każdego roku blisko 120 tysięcy wolontariuszy zbiera pieniądze, które później rozlicza w swoich sztabach. Jest to absolutny fenomen socjologiczny, ponieważ z sum, które wpływają na nasze konto, widać, że wszyscy nasi wolontariusze, obdarzeni naszym bezgranicznym zaufaniem, rozliczają się bardzo skrupulatnie z zebranych pieniędzy.

O godzinie 20.00 co roku zapraszamy wszystkich do udziału w happeningu pt. «Świąteczko do Nieba». W tej jednej chwili w całej Polsce prosimy ludzi o wysłanie w stronę nieba – Dobrych Aniołów, światełka w postaci zapalonych zapałek, świeczki, pochodni czy sztucznych ogniów. W tej jednej chwili wierzymy w to, że jesteśmy bardzo widoczni.

Przez cały dzień w studiu telewizyjnym, trwa licytacja złotych serduszek. Kulminacyjny moment, czyli licytacja nr 1, zaczyna się około godziny 23.00. Po godzinie 00.00, podajemy wstępne, przybliżone wyniki naszej zbiórki. Zazwyczaj, do końca lutego, czyli do momentu rozliczenia z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji, suma ta wzrasta o 30-40%. Podczas trwania Finału, dokładnie rozliczamy nasze poprzednie zakupy i przede wszystkim dokładnie tłumaczymy cel naszej aktualnej zbiórki. War-



szawskie studio telewizyjne tego dnia odwiedza kilka tysięcy osób. Kilka razy więcej bawi się na Placu Defilad, przy Pałacu Kultury i Nauki, gdzie odbywa się koncert, a pokaz sztucznych ogniów przechodzi każdorazowo do historii, jako piękne widowisko.

Występujący tego dnia artyści, proszeni są aby nie pobierali żadnych honorariów. Tego dnia staramy się, aby jak najwięcej wydarzeń artystycznych, czy też związanych z przeprowadzeniem Finału, odbywało się bez ponoszenia żadnych kosztów.

XX Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy odbył się pod Honorowym Patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego.

Tegoroczny temat grania to: *Zdrowa mama, zdrowy wcześniak, zdrowe dziecko*, czyli zbieramy środki na zakup najnowocześniejszych urządzeń dla ratowania życia wcześniaków oraz pomp insulinowych dla kobiet ciężarnych z cukrzycą.

Wybór tematu XX Finału poprzedziliśmy konsultacjami z ogromną rzeszą lekarzy, którzy przez wszystkie minione lata współpracowali z

nami, kiedy wspieraliśmy wiele różnych dziedzin medycyny dziecięcej. To niesamowite, jak wiele udało nam się zmienić na lepsze w standardach opieki nad dziećmi w polskich szpitalach. Niektóre problemy, takie jak chociażby retinopatia wcześniaka, udało nam się wyeliminować w 100%.

Swoją działalność zaczynaliśmy od ratowania życia noworodków chorych na serce. Po 20 latach nadal priorytetem w naszych działaniach jest noworodek. W tym roku skoncentrujemy się nad opieką medyczną nad wcześniakiem, ale także pochylimy się nad zdrowiem chorej na cukrzycę mamy w ciąży, nad którą roztaczamy już od kilku lat opiekę związaną z zagrożeniami jakie niesie ta choroba.

Technologie ratowania życia i leczenia dzieci rozwijają się w kosmicznym tempie. Dzięki temu dziś lekarze mogą podejmować się coraz to nowych, jeszcze niedawno niemożliwych do zrealizowania, wyzwań. Opieka nad wcześniakiem to kompleksowa diagnostyka i leczenie dzieci z wieloma dysfunkcjami, wadami i ogromnymi problemami zdrowotnymi. Nowoczesne technologie sprawiają, że leczenie to coraz

częściej jest skuteczne, co jest największym szczęściem dla rodziców tych najmniejszych noworodków. Nad właśnie takimi technologiami chcemy się w tym roku pochylić – przykładem niech będą respiratory wyposażone w system automatycznej regulacji tlenu. Chcemy także stworzyć jednaki standard kompletnych stanowisk intensywnej terapii noworodków w zaawansowanych ośrodkach III stopnia referencyjności (ok. 50 placówek w całej Polsce). Planujemy także zakup pojedynczych urządzeń takich jak najnowocześniejsze inkubatory hybrydowe, zaawansowane monitory funkcji życiowych, czy respiratory. W wielu przypadkach urządzenia te zastąpią aparaty kupione przed laty przez Orkiestrę, przy okazji różnych finałów.

I wreszcie zdrowie kobiet w ciąży i cukrzyca. Wg Światowej Organizacji Zdrowia jest to choroba cywilizacyjna XXI wieku. Fundacja od kilku lat kupuje pompy insulinowe dla kobiet chorych na cukrzycę, które dzięki planowaniu i odpowiedniej terapii w czasie ciąży mogą urodzić zdrowe dzieci. Chcemy kupić kolejnych kilkaset urządzeń, aby w 100% zaspokoić potrzeby przyszłych matek. W czasie tego Finału chcemy także przeprowadzić ogromną kampanię medialną na rzecz walki z tą chorobą wszystkich Polaków, bez względu na ich płeć czy wiek. Jesteśmy tu konsekwentni - przypominamy, że ogromnym sukcesem zakończyła się realizacja Programu Leczenia Pompami Insulinowymi Dzieci z Cukrzycą – Fundacja kupiła blisko 3000 urządzeń i w chwili obecnej program ten przejęło Ministerstwo Zdrowia.

Źródło:
www.wosp.org.pl



W dniu **16 grudnia 2011 r.**, w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim odbyło się spotkanie, na którym przekazano paczki świąteczne dla dzieci polonijnych z Obwodu Kaliningradzkiego. Po raz kolejny, konsulat we współpracy z Urzędem Wojewody Pomorskiego oraz Oddziałem Pomorskim Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” dotarł do ludzi dobrego serca i firm gotowych wspomóc materialnie Polonię Obwodu kaliningradzkiego przed zbliżającymi

się Świątami Bożego Narodzenia. Tegoroczne starania Dobrych Aniołów w osobach Pań Wioletty Dymarskiej i Michaliny Krzysztoforskiej przyniosła wynik w postaci art. spożywczych, słodyczy i zabawek na sumę ponad 30 tys. PLN. Wśród darczyńców znalazły się takie firmy, jak LOTOS SA, PGNiG, Trefl, Bomilla, Lasy Państwowe, władze Sopotu. Gospodarzem uroczystości przekazania darów był wicewojewoda pomorski Pan Michał Owczarczak. Wicewoje-

woda podziękował wszystkim, którzy umożliwili pozyskanie prezentów, oraz tym którzy byli gotowi do szlachetnego dzielenia się, podkreślając, iż nie jest to zapewne ostatnie tego typu wspólne przedsięwzięcie UW i konsulatu polskiego w Kaliningradzie. Dary i prezenty trafiły do Czerniachowska, gdzie w dniu 17.12. zostały rozdane podczas Wigilii delegacjom Polonii z poszczególnych miast Obwodu kaliningradzkiego.

Konsul D. Kozłowski

Wigilia w Czerniachowsku

Dnia **17 grudnia 2011 r.** w Czerniachowsku odbyło się Spotkanie Wigilijne członków stowarzyszeń polonijnych Obwodu kaliningradzkiego.

W Czerniachowsku działa najaktywniejsza na terenie Obwodu kaliningradzkiego organizacja polonijna, Stowarzyszenia Dom Polski im. Fryderyka Chopina, stąd od dwóch lat z inicjatywy konsulatu, Spotkanie Wigilijne odbywa się właśnie w tym mieście.

Wieczerną wigilią z udziałem Polonii, delegacji konsulatu, Mera Czerniachowska Przewodniczącego Rejonu czernichowskiego rozpoczęła wspólna modlitwa. Przy świątecznym stole, zastawionym potrawami wigilijnymi przygotowanymi także przez członków Polonii w ramach konkursu kulinarnego, noworoczne życzenia wszystkim zebranym złożył konsul Grzegorz Bochenek, mer miasta oraz proboszcz miejscowej parafii katolickiej. Zgodnie z tradycją, wszyscy obecni podzielili się opłatkiem. Spotkanie, przebiegało w ciepłej, ekumenicznej i rodzinnej atmosferze. Za Wigilijnym stołem delegacje organizacji polonijnych wykazywały się znajomością repertuaru kolędowego. Także i tym razem nikt nie był w stanie konkurować z Czerniachowskiem i „solistką” organizacją, Panią Ireną Safronową.

Po wieczery, zebrani udali się do pobliskiego Domu Kultury na koncert zespołu dziecięcego Sukces z Mrągowa, który przedstawił swój repertuar pochodzący z płyty „Kolędujemy wraz”. Kolektyw w składzie 31 osób rozbawił i wzruszył widownię nowymi aranżacjami znanych kolęd. Żywiołowość młodych artystów w połączeniu z pięknem polskich kolęd nie pozostawiły nikogo obojętnym. Po występie zespołu Sukces widownie polonijną bawiła równie dynamiczna Kapela Góralska BACIARKA prezentując program kolęd i pastorałek.

Konsul D. Kozłowski

OPŁATEK W KONSULACIE

22 grudnia 2011 roku w Konsulacie

Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Kaliningradzie odbyło się tradycyjne przyjęcie z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia. W tym roku na sali kominkowej konsulatu zebrali się prezesowie organizacji polonijnych obwodu kaliningradzkiego, redaktorzy gazety „Głos znad Pregoly”, konsulowie i rosyjscy pracownicy Konsulatu. Po uroczystych przemówieniach Konsula Generalnego Marka Gołkowskiego i księdza proboszcza Jerzego

Steckiewiczza wszyscy obecni razem modlili się, po czym było wspólne śpiewanie kolęd. Życzenia pogody ducha, szczęścia, zdrowia, miłości, rodzinnego ciepła, sukcesów w pracy i wiele innych wspaniałych życzeń towarzyszyły tradycyjnemu dzieleniu się opłatkiem. Następnie goście i gospodarze zebrali się przy wigilijnym stole, na którym królowały dania rybne i inne przysmaki tradycyjnej wigilijnej polskiej kuchni. Konsul Generalny Marek Gołkowski przyjazną rozmową i dobrym żartem podtrzymywał ciepłą prawie rodzinną atmosferę.

Nawet pogoda bałtycka nie przeszkodziła ogólnemu nastrojowi serdeczności i ciepła bożonarodzeniowego święta.

Tradycja obchodzenia Święta Bożego Narodzenia w Konsulacie Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej wciąż pozostaje jednym z najbardziej ważnych wydarzeń w naszym życiu. Zatem do licznych życzeń, które zostaną złożone w tym świątecznym okresie, wypada dodać jeszcze jedno: oby ten piękny zwyczaj, symbolizujący więź między Polonią a Polską nie zaniknął, i za rok spotkalibyśmy się ponownie przy stole wigilijnym.

(red.)

Polonijne spotkanie opłatkowe



W dolnym pomieszczeniu kościoła p.w. Wojciecha Adalberta w Kaliningradzie **22 grudnia** odbyło się tradycyjne polonijne spotkanie opłatkowe, na które licznie zgromadzili się członkowie Narodowo-Kulturalnej Autonomii „Polonia”, parafianie parafii św. Adalberta, dorośli i dzieci.

Zgromadzili się przy wspólnie przygotowanym stole, zgodnie ze zwyczajem pierwszych chrześcijan. Wspólnie

śpiewane ulubione polskie kolędy „Pójdźmy razem do stajenki”, „Wśród nocnej ciszy”, „Bóg się rodzi” stwarzały nastrój zbliżającego święta.

Ks. proboszcz Jerzy Steckiewicz przypominał obecnym, że

opłatek jest symbolem chleba, chęci dzielenia się wszystkim co jest dobre. Następnie ksiądz Jerzy poświęcił opłatki i wspólny wigilijny stół, po czym wszyscy wzajemnie przełamał się opłatkami i złożyli serdeczne życzenia na święta i cały Nowy 2012 Rok.

I był jeszcze czas na wspólne śpiewanie kolęd i poczęstunek przy wigilijnym stole.

W. Wasiljew

fot. H. Rogaczykovej



Do zebranych zwraca się ks. prałat Jerzy Steckiewicz



WIGILIA POLONIJNA W CZERNIACHOWSKU

17 grudnia w Czerniachowsku po raz drugi już tradycyjnie odbyła się Wigilia Polonijna z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia, organizowana przez NP „Dom Polski” z pomocą Konsulatu Generalnego RP w Kaliningradzie dla całej Polonii obwodu kaliningradzkiego.

W przytulnej sali kawiarni „Anita” członkowie Stowarzyszenia „Dom Polski” im. F. Chopina przyjmowali gości. A byli nimi członkowie Wspólnot kultury polskiej z Bałtyjska, Ozierska, Znamieńska i z organizacji polonijnej „Stowarzy-



Modlitwa
błogosławieństwa

waniu wartości z pokolenia na pokolenie. Potem występowały władze

kaliningradzkiego. Na tym Spotkaniu Prezes NP „Dom Polski” Irena Korol została odznaczona Srebrnym Medalem za pracę na rzecz odrodzenia kultury polskiej i tradycji w obwodzie kaliningradzkim. Nagrodę wręczył wiceprezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Piotr Bonisławski. To wielki zaszczyt i dowód uznania działalności dla naszej wspólnoty polonijnej „Dom Polski” w Czerniachowsku. Zaproszeni goście składali gratulacje i mówili, że Irena Korol wkrótce otrzyma złoty medal, bo jej pracę nie sposób przecenić.

Członkowie Stowarzyszenia „Dom Polski” w Czerniachowsku są

bardzo dumni z tego, że właśnie nasza Irena Korol otrzymała tę nagrodę i akurat w tym dniu. Pragniemy z całego serca wyrazić wszystkim, kto docenił jej pracę, nasze głębokie podziękowanie. Irena Korol wiele zrobiła dla odrodzenia polskości w obwodzie kaliningradzkim, i dalej myśli o kolejnych projektach, które chce wykonać w najbliższym czasie. Najważniejsze jest to, że jej pracę zawsze doceniają ludzie i idą z nią. Irena Korol jest dobrym przykładem zrealizowania swojej tożsamości przez pracę dla innych i dla kultury polskiej.

To był dla „Domu Polskiego” w Czerniachowsku bardzo ważny dzień, właśnie przez takie chwile otrzymujemy wsparcie i siłę dla dalszej działalności.



Medal Srebrny I. Korol

Uroczystość uświetnił chór „Ojczyzna” z Węgorzewa razem z którym śpiewaliśmy kolędy w rodzinnej atmosferze.

Jeszcze jedno spotkanie wigilijne tego wieczoru czekało na nas w Węgorzewie. Na zaproszenie Koła Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, wyjechaliśmy tam po wigilię w Czerniachowsku. Przybyli tam na dzielenie się opłatkiem zaproszeni goście, władze Węgorzewa, przedstawiciele Senatu RP i Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego, prezesi organizacji polskich z Białorusi, Litwy, Łotwy i obwodu

Chór „Sukces”

Irina Safronowa
fot. autora



Rysunki dzieci „Domu Polskiego”



Goście na wigili polonijnej

szanie Inicjatyw Polonijnych” z Kaliningradu na czele z ich prezesami. Również przybyli do Czerniachowska Konsulowie RP Grzegorz Bochenek i Dariusz Kozłowski. Przybyła liczna delegacja z Gdańska: P. Lech Żurek - radny województwa pomorskiego, Wioletta Dymarska - koordynator projektów Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, pracownicy biura wojewody pomorskiego - Michalina Krzysztoforska i Jarosław Maciejewski, dziennikarz Radia Gdańsk Włodzimierz Raszkiewicz, dzięki nim zorganizowano prezenty świąteczne dla dzieci polonijnych. Były obecne władze miasta Czerniachowska - mer Andriej Naumow, naczelnik Wydziału Kultury miasta Swietłana Kożewnikowa.

Prezes Stowarzyszenia „Dom Polski” w Czerniachowsku Irena Korol przywitała gości i powiedziała ciepłe słowa o tym, że wigilia w Polsce to czas wyjątkowy, czas szczególnej dbałości o tradycje w przekazy-

miasta, konsulowie i goście z Gdańska.

Zapalono świecę, wikary naszej parafii Św. Brunona Andrian Zudin odczytał fragment z Ewangelii wed-



Polonia Czerniachowska śpiewa kolędy

ług Św. Łukasza, zabrzmiała modlitwa i nadeszła chwila dzielenia się opłatkiem i składania wzajemnych

wręczyła następnego dnia nagrody.

Jeśli chodzi o dzieci „Domu Polskiego”, to po wigili w Czerniachowsku. Przybyli tam na dzielenie się opłatkiem zaproszeni goście, władze Węgorzewa, przedstawiciele Senatu RP i Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego, prezesi organizacji polskich z Białorusi, Litwy, Łotwy i obwodu



Chór „Sukces”



Wspomnienia z wakacyjnej wycieczki do Polski

Pada pierwszy śnieg. Na ulicach świąteczna atmosfera. Półki sklepowe uginają się od

zorganizowanie pobytu grupy młodzieży z Ozierska w Wieliczce, który odbył się latem

Przy kominku ciepły płomień ciągle lato przypomina, spojrz za okno, jak w zamieci tańczy z mrozem biała zima.

Przed odjazdem



choinkowych ozdób i atrakcyjnych przedmiotów. A my wciąż przypominamy sobie lato...

W Domu Polskim im. J. Kochanowskiego co tydzień odbywają się lekcje języka polskiego. Od dawna wszyscy czekali na lato, żeby pojechać do Polski, zwiedzić takie miasta, jak Kraków, Wieliczkę, zobaczyć Smoka Wawelskiego na własne oczy, porozmawiać w języku polskim.

Oczywiście, możecie powiedzieć: "Ależ dawno to było"! Może i dawno, ale pamiętamy i będziemy jeszcze długo pamiętać tę wycieczkę i tych ludzi, którzy zorganizowali nam wyjazd do Polski. Dziękujemy Panu prof. Robertowi Wyszynskiemu z Uniwersytetu Warszawskiego, również Prezesowi "Wspólnoty Polskiej" Aleksandrze Ślusarek, księdzu Krzysztofowi Bobak, dyrektorowi szkoły za

tego roku.

...Do Wieliczki przyjechaliśmy po południu. Rozmieściliśmy się w klasztorze. Spotkał nas ksiądz Krzysztof - bardzo życzliwy i gościnny ksiądz. Mieszkaliśmy w bardzo wygodnych pokojach. Zjedliśmy obiad który nam smakował i stwierdziliśmy, że podobają się nam polskie potrawy. Po obiedzie poszliśmy na spacer główną ulicą Zakopanego, gdzie znajdują się różne restauracje, kawiarnie, bary, sklepiki, kioski z różnymi ciekawostkami. Kupiliśmy prezenty dla przyjaciół, członków rodzin i znajomych. Zawsze z nami był przewodnik, który opowiadał ciekawe historie związane z tym miastem. Mnie bardzo spodobała się wycieczka w Zakopanem. Położyłam się spać w bardzo dobrym humorze, byłam szczęśliwa.

Alina Szawińska

Podróż do Zakopanego



... Kiedy dowiedziałem się, że będzie organizowana wycieczka do Krakowa, byłem bardzo zadowolony, ponieważ dużo słyszałem o tym mieście, dużo przeczytałem legend związanych z tym miastem. Zwiedziliśmy Zamek na Wawelu, Uniwersytet Jagielloński, zrobiliśmy zdjęcia ze Smokiem Wawelskim przy kawiarni "Pod Smoczą Jamą". Myślę, że taką fajną podróż będziemy pamiętać przez całe życie. To była najlepsza podróż w moim życiu!

Wadim Kidiajkin

wykonane z soli). Bardzo dziękujemy organizatorowi, że byliśmy zaproszeni do Polski, dziękujemy przewodnikowi, którzy opowiadali nam fascynujące legendy. Podczas takich wycieczek dużo poznaliśmy nowego o Polsce. Spodobało mi się to miasto, gościnni i życzliwi Polacy...

Diana Mokrecka

... Mnie bardzo spodobał się spływ Dunajcem - to największa atrakcja turystyczna Pienin. Nigdy w życiu piękniejszych widoków nie widziałem.

Przełom Dunajca stanowi



Wycieczka w kopalniach soli

... Były bardzo ciekawe wycieczki po miejscach, które chce się odwiedzić po raz kolejny. Po raz pierwszy zwiedzałam kopalnię soli. Znajdujące się w Wieliczce szlaki turystyczne obejmują około dwudziestu różnych

unikat na skalę światową i jest to jeden z najpiękniejszych przełomów rzecznych w Europie. Spływ Przełomem Dunajca to niezapomniana przygoda. To podróż obfitująca we wspaniałe widoki i niesamowite wrażenia.

Po spływie Dunajcem



komór i kaplic. Kiedy idzie się korytarzem, gdzie wszystko jest z soli, czuje się, że nawet powietrze jest inne. Kopalnia w Wieliczce posiada kilka muzeów, słynne lampy solne, rzeźby z kryształów soli, kilka kapliczek (słynna kaplica Św. Kingi, gdzie wszystko - od podłogi do ołtarza - jest

Podczas spływu widzieliśmy wiele pięknych krajobrazów. Jesteśmy bardzo wdzięczni, iż nas zaproszono do tego pięknego kraju. Będę uczęszczać na lekcje języka polskiego, aby następnego roku mieć kolejną możliwość pojechania do Polski.

Oleg Rowbiel

SKŁADAJĄ NAM ŻYCZENIA

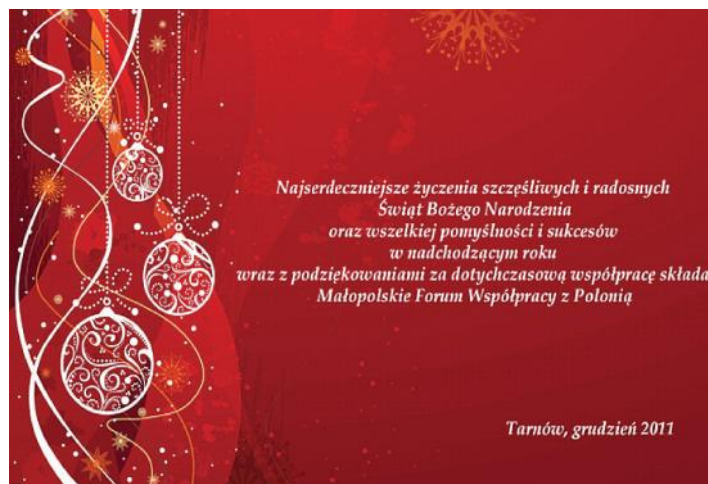
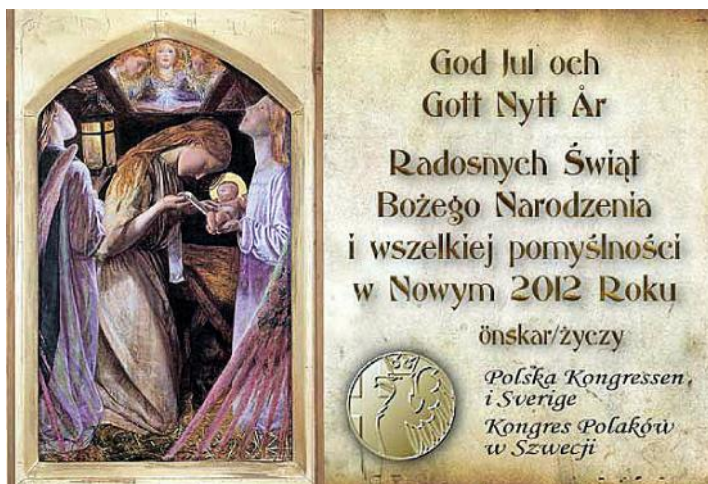
*Klęczę z Tobą przed Tajemnicą
Bożego Narodzenia.
Polecam Zbawicielowi Świata Twoje
życie, powołanie i pracę, ciesząc się,
że Bóg stał się człowiekiem.
Jak bardzo zmieniła historię i bieg
naszego życia ta pokorna prawda!
Życzę Wam również Nowego Roku
bogatego w Łaski Zbawiciela!
Z Bogiem!*

IGNACY SDS



Na zbliżające się Święta, pragnę Państwu
złożyć życzenia przeżywania Bożego
Narodzenia w zdrowiu, radości i ciepłej
rodzinnej atmosferze. Kolejny zaś Nowy 2012
Rok niech będzie czasem pokoju oraz realizacji
osobistych zamierzeń.

Dorota Maciejuk Biblioteka Narodowa
Pracownia Uzupełniania Zbiorów
02-086 Warszawa,
d.maciejuk@bn.org.pl
tel [+48] 22 608 24 67



Z okazji Świąt Bożego
Narodzenia
składamy najserdeczniejsze
życzenia,
Życzymy wielu sukcesów w
pracy zawodowej
jak i w życiu osobistym,
Miłych i pogodnych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz zdrowia, szczęścia, wielu
radosnych chwil
w nadchodzącym Nowym Roku!

Z całego serca życzą...
**NP „Dom Polski” im. F. Chopina
w Czerniachowsku**

Prezes Irena Korol 25.12.2011r.



<http://www.polska-kaliningrad.ru>

 WYDZIAŁ
PROMOCJI HANDLU I
INWESTYCJI
KONSULAT
GENERALNY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
W KALININGRADZIE



Serdeczne życzenia wiele
radości
z okazji **Świąt Bożego Narodzenia**
i wszystkiego co najlepsze w każdym
dniu nadchodzącego **Nowego Roku**
w imieniu współpracowników
Wydziału Promocji Handlu i Inwestycji
w Kaliningradzie
oraz własnym
przesła

**Zbyszek
Świerczyński**

Kaliningrad, grudzień 2011 r.

www.kaliningrad.trade.gov.pl

Tel: 007-40 12 – 21 87 41

Federacja Rosyjska, 236022 Kaliningrad Tel-fax: 007-40 12 – 21 62 87

Prospekt Mira 81/2 E-mail: kaliningrad@trade.gov.pl



<http://www.polonia-org.narod.ru>



W dniu 20 grudnia 2011 r. miałem ogromną przyjemność

być zaproszonym na Wigilię Bożego Narodzenia do Kaliningradzkiego Morskiego College'u.

Na uroczystości zorganizowanej przez Olę Sołowjową obecnych było około 30 osób i panowała prawdziwie świąteczna atmosfera.

Z jakże wielką przyjemnością słuchałem tak bliskich mojemu sercu kolęd: Cicha Noc, Lulajże Jezuniu i innych, które jeszcze pamiętam z dzieciństwa kiedy cała moja polska rodzina zasiadała przy wigilijnym stole.

Wigilia w Zespole Szkół Morskich była zorganizowana przez

Wigilia w College'u Morskim



Wigilia Bożego Narodzenia w Kaliningradzkim Morskim College'u

Polski Klub działający właśnie tam. W Klubie tym swój czas i siły oddają nauczyciele i studenci KMK.

Również nie sposób było nie zwrócić uwagi na bardzo wysoki poziom języka polskiego reprezentowany przez uczestników tej Wigilii. Jest to z pewnością również zasługa nauczycielki języka polskiego Pani Katarzyny Yakuninej.

Uroczystość po części artystycznej – to jest niewielkiej inscenizacji przy szopce Betlejemskiej – zakończyła się bardzo smacznym poczęstunkiem i kawą oraz herbatą.

Atmosfera była wspaniała! Tak trzymać!

Tomasz Omański
fot. O. Sołowjowej



Na zaproszenie założyciela i Honorowego Prezesa Olsztyńskie-go Koła Sympatyków Związku Narodowego Polskiego w Chicago Alka Nowackiego zostałam zaproszona do przepięknej restauracji w hotelu „Pod Zamkiem” na Opłatek.

Koło powstało już 5 lat temu (w 2007 r.) i obecnie poszerza swoją działalność nie tylko na Polonię w Chicago, ale i na Kaliningrad. Do tego Koła należą posłowie Prawa i Sprawiedliwości Iwona Arent, Jerzy Szmit i Zbigniew Babalski, ale miałam okazję się zapoznać tym razem tylko z Panem Posłem Jerzym Szmitem. Tradycyjnie Opłatek zaczął członek koła ks. infułat Julian Żołnierkiewicz, który mówił o tym, że nadszedł czas „powiększyć rodzinę Koła” poprzez nowe

kontakty z Polonią Kaliningradzką. Oprócz mnie po raz pierwszy został zaproszony na to spotkanie opłatkowe i Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Ostródzie Piotr Bonisławski.

To była naprawdę rodzinna rozmowa! Z przepięknym śpiewem, kolędami i smacznym wigilijnym poczęstunkiem. Czułam się jak w swojej rodzinie podczas kolacji. Jestem pod wrażeniem jeszcze do dzisiaj!

Korzystając z okazji chciałabym podziękować Pani Grażynie Bryk (jest właścicielką Hotelu Pod Zamkiem w Olsztynie) za goś-



cinność i wszystkim polecić ten hotel podczas zwiedzania Olsztyna!

Helena Rogaczykova

Opłatek w Olsztynie

WSPOMNIENIA Z PODRÓŻY DO ORENBURGA

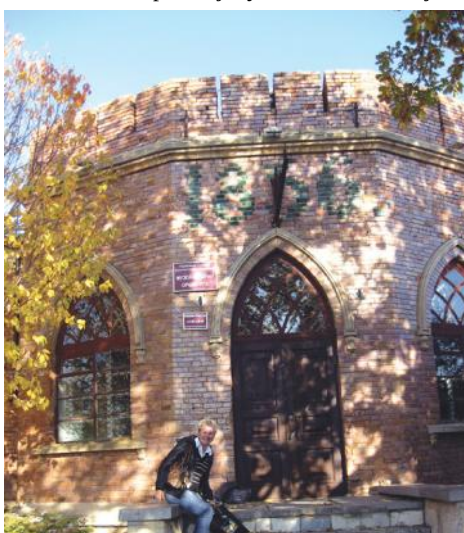


Pobyt nasz w Orenburgu trwał 4 dni. Przejazd pociągami z Kaliningradu do Orenburga trwa dwie doby z przesiadką w Moskwie. Pociągi są czyste, zadbane, obsługa miła. Do dyspozycji podróżnych jest samowar z gorącą wodą, z którego można korzystać przez cały czas podróży, oraz czysta pościel.

Współczesny Orenburg – to 550-tysięczne nowoczesne miasto, niczym szczególnie nie różniące się od nowoczesnych miast europejskich, z szeroką centralną ulicą, pałacowymi budynkami użyteczności publicznej.

Kontynuując politykę swoich poprzedników, opanowania ziem południowej Syberii nie należących do żadnego państwa, carowa Anna Joannowa w roku 1734 poleciła wybudowanie twierdzy i miasta u ujścia rzeki Or do rzeki, którą wówczas nazywano Jaikiem. Po zbudowaniu twierdzy, jej założyciel Kiryłow doszedł do wniosku, że miejsce to na wybudowanie miasta nie jest dobre. Obecnie na tym miejscu znajduje się miasto Orsk. Budowę nowego miasta rozpoczęto w 1740 roku nad rzeką Jaik, w miejscu zwanym Krasną Górą. Już na początku budowy okazało się, że miejsce

to również nie jest odpowiednie na założenie miasta, ze względu na brak surowca dla budownictwa. Dwa lata później wybrano trzecie miejsce,



W ścianach budynku dawnej twierdzy znajduje się Muzeum Historyczne Orenburga

w którym rozpoczęto nową budowę. Miejsce to nawiązywało do twierdzy Krasnogorsk, a początkowo nazywaną twierdzą Krasnogorską, a potem stacją Krasnogorską. Od samego początku miasto było budowane jako miasto-twierdza, punkt obrony na linii umocnień wzdłuż rzeki Jaik, Samary i Sakmary, zabezpieczający południowo-wschodnie granice Rosji.

W 1743 roku budowa twierdzy była zakończona. Otaczał ją wysoki - 3,5 metrowy wał ziemny z 9-cioma bastionami, dwoma półbastionami oraz głęboki 10-cio metrowej szerokości rów. Do miasta-twierdzy prowadziły 4 bramy: Sakmarska, Orska, Wodna i Czarnorzeczna. Od strony wschodniej powstało przedmieście, w którym zamieszkał przesiedleni do Orenburga ukraińscy i sakmarscy kozacy.

Rok 1743 uważa się za rok założenia miasta.

W 1744 roku Orenburg pełni rolę stolicy guberni, która rozciągała się od Wołgi do Uralu i Tobolska, od Morza Kaspijskiego do guberni pińskiej. Miasto bardzo szybko rozbudowuje się i staje się centralnym miejscem kontaktów gospodarczych i handlowych z ludnością zamieszkującą obszary stepów. Życie w mieście miało charakter



(ze str. 6)

wojskowy i handlowy. Obok wojskowych koszar, magazynów z zapasami prochu, artyleryjskiego dworu znajdowały się tu dwory handlowe i urząd celny.

W XVIII wieku miasto staje się najważniejszym miastem handlowym na granicy Europy i Azji. Centralnymi bazami handlowymi stają się Gistinyj i Mienowoj dwory. Mienowoj Dwór zbudowano po drugiej stronie rzeki. Były tu sklepy, magazyny, cerkiew, meczet i budynek noclegowy.

Zabudowa szeregowa w nowej dzielnicy Orenburga



Strzegły go cztery bastiony i garnizon wojskowy. Do dworu prowadziły dwie bramy europejska od strony Orenburga i azjacka od strony kazachskiego stepu. Handel w Mienowym Dworze rozpoczął się na początku maja i trwał do późnej jesieni. Znaczenie handlowe dworu było ogromne. Ściągały tu karawany wielbłądów i koni z Buchary, Chiwy, Taszcentu i wielu innych miast i obwodów. Dwór był typowym wschodnim bazarem, w którym odbywał się handel hurtowy i detaliczny. Tu handlowano różnymi wschodnimi towarami, sprzedawano i kupowano bydło, owce, kozy, produkty pochodzenia zwierzęcego i roślinnego, tkaniny, i t.p.

W 1773 roku gotowy, dobrze umocniony i zaopatrzony w żywność i broń bastion, przyciągnął uwagę Pugaczowa. W tym czasie w szeregi armii Pugaczowa wstępowało bardzo dużo ludzi. Byli to Kozacy, Tatarzy, Baszkirzy, Kałmyki, robotnicy fabryk, chłopci pańszczyźniani. Przywódca powstania Emielian Pugaczow obiecywał wolność, ulgi, stanowiska i nagrody. Zbuntowany naród oblegał Orenburg przez 6 miesięcy, lecz zając go nie zdołał. Wkrótce powstanie Pugaczowa było okrutnie zdławione, a nazwę rzeki Jaik zmieniono na Ural, aby nigdy nie przypominała o pugaczowskim buncie.

Podobnie jak i wiele innych syberyjskich miast, Orenburg był miejscem zesłania niepokornych poddanych. W Orenburgu przebywali powstańcy dekabryści, ukraiński poeta Taras Szewczenko, poeta Pleszczew, kompozytor Aliabiew, i inni.

Artyści Teatru Dramatycznego w sztuce «Jarosław Mądry»



Na początku XIX wieku nie widać tam było dobrobytu. W większości drewniane domy stały jeden przy drugim i tylko jedna ulica, po której ciągnęły karawany była wyłożona brukowcem.

W 1835 roku nowy gubernator Pierowski powołuje komisję, której zadaniem było dokonanie przeglądu domów, wyznaczenie rozpadających się domów do rozbioru, a właścicieli, którzy nie byli w stanie wybudować sobie nowego domu wysiedlano za miasto. Właścicielom tym dawano drewno i środki na budowę.

Stopniowo, wraz z rozszerzaniem się granic Rosji, twierdza orenburska utraciła początkowe strategiczne znaczenie i miasto Orenburg stało się stolicą guberni.

W drugiej połowie XIX wieku zaczyna rozwijać się przemysł. Powstają młyny, zakłady przerobu skóry i wełny.

W 1877 roku wybudowano kolej na linii Orenburg – Samara, a w 1905 Orenburg – Taszkent. Od tej pory miasto rozwija się w niemal w błyskawicznym tempie. Powstają

zakłady przetwórstwa rolnego, ubojnie, zakłady mięsne, skórzanе, budowlane, rozwija się przemysł metalurgiczny, szkolnictwo średnie i wyższe.

Na początku XX wieku Orenburg stał się największym w tym rejonie centrum rolniczym, przemysłowym, handlowym i kulturalnym. W 1900 roku na Ogólnoswiatowej Wystawie w Londynie orenburska pszenica została nagrodzona złotym medalem.

W latach 20-tych XX wieku z Sierpuchowa pod Moskwą do Orenburga przeniesiono szkołę lotniczą, którą ukończył zmarły tragicznie w 1938 roku znany pilot Walerij Czałow. 19 lat (1938 – 1957) miasto nosiło nazwę nadaną od nazwiska tego lotnika – Czałow. Szkołę lotniczą ukończyła tu plejada pilotów, którzy w czasie II wojny światowej odznaczyli się bohaterskimi czynami. Szkołę tę ukończył również pierwszy kosmonauta ziemi Jurij Gagarin.

21 lipca 2011 roku z okazji 50-lecia lotu człowieka w kosmos, orenburskie lotnisko zostało nazwane imieniem Jurija Gagarina, a skwer na którym postawiono jego pomnik, Skwerem Gagarina.

W czasie II wojny światowej do Orenburga i obwodu ewakuowano ponad 40 zakładów przemysłowych, wiele przedsiębiorstw z Moskwy, Witebska i innych centralnych rejonów Rosji, na

bazie których powstawały nowe zakłady. Podstawowymi gałęziami przemysłu stały się tu obróbka metalu i budowa maszyn. W mieście wykuwano broń, sztyto spadochrony, przygotowywano nowe kadry, wszystko na potrzeby frontu.

Obecny Orenburg, to również miasto przemysłowe.

W latach 70-tych XX wieku odkryto tu złoża gazu, który obecnie trafia do wielu rejonów Rosji i do krajów europejskich. Wiodące miejsce w przemyśle miasta należy

do gałęzi: wydobywanie gazu i przetwórstwo gazowe, obróbka metalu i budowa maszyn. Nie dojeżdżając do miasta po obu stronach torów kolejowych widzimy ogromne kominy fabryk i nieustannie płonące pochodnie gazu, wydobywającego się z ziemi. O dziwo, zapachu gazu tu się nie czuje.

Wraz z rozwojem kompleksu złóż gazu Orenburg, w którym przeważały jednopiętrowe prywatne domy, przekształca się w nowoczesne, ładnie zaprojektowane miasto, w którym dominuje budownictwo pałacowe i wielopiętrowe.

Niezaprzeczalną osobliwością miasta jest odrestaurowany w ostatnich latach budynek teatru. Wyposażenia i dekoracji wnętrz mogłoby pozazdrościć wiele dużych europejskich miast. Wyłożone marmurowymi płytami kolumny i ściany, marmurowe schody, kryształowe żyrandole, bogate zdobienia sklepień przyciągają uwagę zwiedzających.

W dalszym ciągu wizytówką miasta pozostają wyroby z wełny koziej zwanej puchem, wykonane ręcznie przez orenburskie mistrzynie tej sztuki. Światową popularnością do dnia dzisiejszego cieszą się zakłady produkcji orenburskich wełnianych szali i ażurowych chustek, nazywanych pou-tinkami. Orenburska chustka o wymiarach 2 x 2 metry waży tylko 70 gramów i łatwo daje się przeciągnąć przez obrączkę. Założycielami tego ręcznego dzieła było małżeństwo Ryków, które w 1770 roku za wystawioną przędzę z puchu miejscowych kóz zostało nagrodzone Złotym Medalem Ogólnorosyjskiego Niezależnego Stowarzyszenia Ekonomicznego.

Z puchu kozy orenburskiej rasy można uprząść najcieńszą nić, która prawie się nie mechaci.

W sklepie firmowym orenburskich wyrobów puchowych



Włosy kóz są niedługie, więc puch wystaje nad chustą tylko trochę. Nieodłącznym warunkiem jest, aby nić została uprzedzona rękoma. Przy wyrobie chusty należy przestrzegać sprawdzonej wiekami jej kompozycji i stylistyki. Na przykład, ma to być wyłącznie wzór rombów – ściśle geometryczny ornament. Kolor tylko biały lub szary. Wszystkie fioletowe i różowe puchowe chusty, które można zobaczyć, nie mają żadnego związku z orenburską chustą. Orenburskie mistrzynie nie farbują wełny, a kozy są tylko szare i białe.

Miasto cały czas rozbudowuje się. Powstają nowe dzielnice i nowe domy w starych dzielnicach. Ludzie są tu uprzejmi i gościnni. Żał tylko, że podobnie jak w wielu innych europejskich krajach pogłębia się różnica między nie tak dawno ukształtowanymi warstwami społecznymi.

Z pozdrowieniami od mieszkańców Orenburga Przewodnik turystyczny **Olkowska Stefania**
fot. autora



Boże Narodzenie 2011 roku

Drodzy Przyjaciele,

W Nesterowie, skąd Was serdecznie pozdrawiam, jeszcze przedziemie i bliski koniec adwentu. Z okna widzę jak zachodzi słońce. Jego promienie ozłociły znaczną część nieba. Na wysokościach wiatr podgania chmury tak, aby zakryć ją. Tymczasem na ziemi panuje spokój. Bezlístne gałęzie drzew drgają delikatnie. Przypominają trochę palce wygrywające na gitarze balladę. W ogrodzie starej sąsiadki stoi wiekowa, jak właścicielka, jabłoń. Przylega do płotu, który oddziela ją od ulicy. Nie grzeszy urodą, nie ma liści, ale zato pozdrawia przechodniów czerwonymi owocami, których nie było komu zerwać. „W smutnym jesienim sadzie pojawiło się rajske drzewo” – myślę, spoglądając na nie. Obok niego przeszło kilkoro ludzi. Śpieszyli się tak bardzo, że nawet kawałka piękna w otaczającej nas wszechszarości.

Mam jeszcze okno duszy. Oglądam przez nie dni kończącego się roku. Jego pierwsze miesiące przeżyłem pod znakiem róży. Nie mówię o tej piękności z ogrodu, ale o okropnej dokucznicy, którą lekarze rozpoznają na skórze pacjentów.

Kiedyś do mojego kościółka w Irkucku przychodziła na mszę babcia Elza z Piwowarichy. Wiele razy opowiadała mi, jak ludziom „zamawiała” różę. Najpierw odprawiała modły nad obolałą nogą, po nich babunia obwiązywała ją czerwoną szmatką. Swoim pacjentom radziła jeszcze nacierać chorą nogę startą na mial kredę. Przy pożegnaniu każdy pocjentdobrze słowo na drogę: „Po kilku dniach róża z nogi zejdzie”. I to była prawda.

Tymczasem ja słuchałem opowieści babci Elzy z przynurzeniem oka, opierając swe poglądy bardziej na „szkiełku mędrca” i niż na „czuciu i wierze”. Znany w Kaliningradzie lekarz powiedział mi w szpitalu: „Z doświadczenia wiem, że babuszki są bardzo skuteczne są w leczeniu róży”. Potem dodał: „Życzę księdzu szybkiego powrotu, chociaż leczenie może trwać pół roku”. I tak właśnie było. Wiele razy

na szpitalnym łóżku, przypominał mi się pewien arcybiskup, który opowiadał, jak go z róży wiejska babuszka wyleczyła.

Pierwszy pobyt w szpitalu nic mi nie dał. Co gorsza, róża pojawiła się też na drugiej nodze. Dopiero dwa kolejne pobyty w szpitalu przyniosły poprawę. Żałowałem, że nie szukałem babuszek na wsiach pod Nesterowem. Wiele razy stawiała mi przed oczami babcia Elza z Piwowarichy. Wtedy jeszcze nie wiedziałem o jej śmierci, ale jej łatwo było przychodzić stamtąd do moich myśli. Słyszałem w sobie jej głos: „Gdybyś wierzył w moje leczenie, byłbyś już dawno zdrowy”.

Na szczęście nie wszystkie dni tego roku przynosiły mi utrapienia. Jesienna pielgrzymka do Lourdes, Fatimy, Saragosi i Paryża naładowała mnie Bożymi energiami i zwykłą ludzką radością. Spędzone tam dni stały się latem mojej duszy.

Ostatnie lato w Nesterowie było chłodne i mokre. Nawet dni mojego urlopu w Irkucku i Moskiewie bardziej moczyły mi odzież niż ja suszyły. Więcej słońca przyniosła mi jesień z niezapomnianą pielgrzymką do maryjnych miejsc Francji, Hiszpanii i Portugalii.

W Lourdes już raz byłem. Tym niemniej drugie spotkanie z Niepokalaną przy Skale Massabielskiej było tak samo mocne jak pierwsze. Pozostał we mnie po nim taki sam niezatarty ślad. Lubię tamtejszą drogę krzyżową na zboczach góry i patrzeć na figury stacji, które są bardzo wyraziste. Każda z nich jednoznacznie przekazuje swój stosunek do Jezusa i jego sprawy. Sama figura Chrysta patrzy na człowieka tak, że nie można nie iść za Nim.

Wiele lat czekałem na spotkania z Jasną Panią przy dębnie w Fatimie. W Polsce i Rosji szerzyłem jak mogłem nabożeństwa fatimskie. W tym roku moje marzenia wreszcie się spełniły. Pojechałem tam naładowany dobrymi emocjami. Dzięki książkom, filmom, albumom dobrze znałem to miejsce, chociaż w nim nigdy nie byłem. Rozczarowania nie przeżyłem, zobaczyłem to, co odpowiadało moim oczekiwaniom. Tylko

przy dębnie otrzymałem więcej niż się spodziewałem. Nie byłem skrupowany czase. Mogłem przy nim być i modlić się.

Nas, pielgrzymów z Rosji, szczerze uradowało to, że w sobotę i niedzielę 12 i 13 października centralnym uroczystościom w Fatimie ordynariusz z Moskwy arcybiskup Paweł Pezzi. Kiedy nasz Władysław przemówił po rosyjsku, serca zaczęły nam bić mocniej. Tysiące wiernych na placu przed bazyliką, słysząc nieznaną im mowę, bili brawo celebransowi i pielgrzymom z dalekiego kraju. Bezpośrednio po nich siedliśmy do autokaru i pojechaliśmy dalej.

Do Saragosi przyjechaliśmy wieczorem już po zakończeniu dorocznego odpustu. Drzwi bazyliki były już pozamykane. Na placu przykościelnym było tłoczno. Ludzie przyglądali się z podziwem ogromnej piramidzie z kwiatów i z czarną figurką Madonny na jej szczycie. To przepiękne dzieło ludzkiej wiary i pomysowości stało pośrodku ogromnego dywanu również ułożonego z kwiatów. Chwile uniesień przed piramidą przerwało mi nagłe zawirowanie tłumu. Ludzie ruszyli gwałtownie w stronę rzeki. O 22.00 rozpoczął się pokaz ogni sztucznych z muzyką w tle. Przez pół godziny spadał na nas deszcz światła i dźwięku. Pomyślałem sobie, że ten pokaz jest trafnym symbolem bogactwa łaski, które w tym miejscu Bóg posyła ludziom przez Maryję. Wczesnym rankiem modliłem się z pielgrzymami w bazylice przed figurką Matki Bożej. Stamtąd pojechaliśmy do stolicy Francji.

Paryż. Znalazłem się w nim po raz drugi. Tak jak za pierwszym razem zwiedzam go na skróty, w deszczu w mgiełce. Zawsze jak tam jestem słońce wypoczywa za chmurami. Inaczej było w Lizbonie. Tam się czułem lepiej niż nad Sekwaną. Paryż ma miejsca, które bardzo lubię: kaplica Cudownego Medalika, klasztor sióstr nazaretanek, bazylika Sacre Coer z ujmującą ciszą podczas całodiennej adoracji Najświętszego Sakramentu.

Z tej jesiennej pielgrzymki przywozłem sobie do Nesterowa niez-

wyklą pamiątkę. Otóż w słonecznej Lizbonie wstąpiłem do kościoła Św. Antoniego, Padewskiego, który stamtąd pochodził, i aktualnie jest moim drugim patronem. Opuszczając ten uroczy dom Boży walnąłem się drzwiami w kciuk prawej ręki. Ból nie był silny. Z tego powodu zbagatelizowałem ten wypadek, tymbardziej, że nie jeden raz walnąłem ten palec młotkiem.

Po dwóch tygodniach sztydło wyszło z worka. Kciuk zaczął sinieć i boleć, a na ręce pojawiła się różowa pręga. W takim stanie udałem się na konferencję dekanalną do Gwardiejska. Kiedy moi współpracownicy zobaczyli pręgę, która doszła do łokcia, wezwali pogotowie. „Zakażenie krwi” – powiedział krótko chirurg, zdzierając mi paznokieć. Kolejny tydzień w szpitalu zmącił mi w głowie wspomnienia o pięknej tegorocznej jesieni. Codziennie patrzę jak odrasta mój paznokieć i pomagam mu w tym jodyną.

Najwyższy czas złożyć sobie życzenia. Jest to moment otwarcia serca i wydobycia z niego najszlachetniejszych uczuć. Wraz z nimi pragnę podarować Wam krótką myśl, która przed chwilą przyszła mi do głowy: od św. Pawła wiemy, że Chrystus, będąc bogatym, stał się dla nas ubogim, aby nas swoim ubóstwem ubogacił (por. 2 Kor 8,9). W Tajemnicy Bożego Narodzenia ujawniła się ta prawda w radykalny sposób. Obecnie panuje obyczaj bogatego świętowania Bożego Narodzenia. Życzę Wam i sobie, abyśmy przeszli od przesady ku prawdzie.

Z nadzieją czekam na Nowy Rok. Jeśli odrodzi się duch narodów, to znikną kryzysy, które dziś spędzają nam sen z powiek. „Chamstwo i niepanowanie żądze upodliły nas” – usłyszałem kilka dni temu w Polsce. Czy tylko nas? Ku pamięci: odradzamy się w źródle. Od wieków jest nim Zbawiciel świata, Bez niego pozostaniemy karzełkami.

Z modlitwą i przyjaźnią -

Ignacy sds



Pечат: Типография ООО „Флекспринт”. 236001, г. Калининград, ул. Ялтинская, 66. Тираж 500 экз. Заказ 003.

Редакция не возвращает тексты статей и оставляет за собой право их редактирования и сокращения. Фотографии возвращаются авторам по их желанию.

„ГОЛОС С ПРЕГОЛИ” – ежесечасная газета Общества Польской культуры Калининградской области. Учредитель и издатель – газета „Голос с Преголи”, свидетельство ПИ № 4-131 от 29.07.2002 г. Главный редактор: Мария Лавринович, моб. тел. в Польше +48 601 057 820. Дofинансoвано зe cрoдкoв Сенату RP дзiеки пoмoщи Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Адрес редакции: 236039, Калининград, ул. Б. Хмельницкого, 46/8. Шеф-редактор: Александра Лавринович, тел. (4012) 64 37 87, +7 962 269 2170. Адрес в Интернете: <http://www.glos-znad-pregoly.org> e-mail: glos.znad.pregoly@gmail.com